Nr 103 Dnia 15 kwietnia. Piątek. Dnia 3 (15) kwietnia 1887 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Anastazji i Bazylisy P. P. M.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 49 r.	Wtorek: Hermogenesa M.
Sobota: Lamberta Męczenika.	Zachód „ „ 6 „ 56.	Zachód „ „ 10 „ 45 w	Środa: Anzelma Biskupa Dokt. K.
Niedz.: **Przewodnia**. Aniceta P. M.	Długość dnia godzin 13 „ 51.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8	Czwartek: Sotera i Kaja M. M.
Poniedziałek: Apolonjusza B. M.	Przybyło „ „ 6 „ 13.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8° R.	Piątek: Wojciecha Biskupa M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wacławy bł.; jutro Nosisława.

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 19-ty b. m. rs. 5,535 kop. 53. (Pożyczki wydają się od 9-ej rano, wykup i prolongata do 1-ej w południe.)

Teatra: Wielki: w niedzielę „Pan Twardowski"; — Rozmaitości: w niedzielę „Ostatnia próba" i „Szczęście małżeńskie";— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): w niedzielę „Sinobrody" (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Główny zarząd stadnin ogłosił nowe przepisy, uwalniające od powinności wojskowej stajnie poświęcone hodowli koni. Żeby uwolnienie to uzyskać, koniecznem jest, aby istnienie stada było urzędownie potwierdzonem, a to na zasadzie następujących warunków: 1. Stadniną koni nazywa się zakład, utrzymujący nie mniej jak 5 matek do rozplodu i wychowu koni ulepszonych ras i gatunków. Zastrzeżone jednak jest przytem, że używanie matek do robót nie może być głównym celem zakładu. 2. Każdy hodowca, aby uzyskać od głównego zarządu wzmiankowane wyżej świadectwo, powinien przedstawić poświadczenie miejscowego gubernatora, iż posiada stado, oraz szczegółowe oznaczenie miejscowości, ilości ogierów i matek oraz rasy produkowanych w stadzie koni. 3. Przy świadectwach, wydawanych przez gubernatorów, aby pozyskać od głównego zarządu podpisany dokument, hodowcy obowiązani są dołączyć szczegółowy opis ogierów i matek z oznaczeniem maści, nazwiska, roku urodzenia, rasy i pochodzenia każdego zwierzęcia z osobna, przynajmniej co do dwóch wstępnych pokoleń w obu linjach. Jeżeli zaś reproduktory sprowadzone są z zagranicy, to należy podać kiedy i zkąd importowane zostały. Liczba reproduktorów do zwolnienia od poboru oznacza się w stosunku do liczby klaczy i w żadnym razie nie może przenosić 12-tu.

= Z powodu znacznych zaległości w opłacie podatku na konie, postanowionem zostało, ażeby wydawanie przez policję nowych numerów na wozy i furmanki odbywało się nie inaczej, jak po okazaniu kwitu kasy miejskiej z uiszczonej opłaty.

= W celu polepszenia środków transportowych na kolei nadwiślańskiej, między innemi tabor ruchomy ma być znacznie powiększony, na co niezadługo ogłoszoną zostanie licytacja, a wydatek pokryty będzie z funduszu nowej serji obligacyj.

= Dowiadujemy się, że, na skutek starań naczelnego lekarza szpitala św. Łazarza, rada miejska dobroczynności publicznej postanowiła otworzyć przy tymże szpitalu ambulatorjum dla przychodzących chorych, w którem, oprócz tegoż lekarza naczelnego dra Watraszewskiego, przyjmą udział i lekarze ordynujący d-rowie: Diehl, Żera i Trzciński. Otwarcie tego ambulatorjum położy w znacznej części tamę pokątnemu leczeniu chorób zaraźliwych przez szarlatanów i z tego względu ambulatorja takie za granicą wszędzie przy szpitalach istnieją. Niewątpliwie także z otwarciem ambulatorjum zmniejszy się liczba wypadków zatajania choroby przez niezamożnych chorych, którzy pragną uniknąć przymusowego leczenia się w szpitalach, a tym sposobem zakład ten przyczyni się do polepszenia stanu sanitarnego miasta w zakresie chorób, które stanowić mają jego specjalność.

= Dom przytułku dla starców i kalek w Górze-Kalwarji, stanowiący niegdyś oddział domu zarobkowego, a od r. 1884-go należący do zakładów dobroczynnych, pozostających pod kontrolą i kierunkiem warszawskiej rady miejskiej dobroczynności publicznej, w krótkim czasie ma być zreorganizowanym. W tym celu odpowiednio wypracowany projekt przekazany został do opinji miejscowej władzy, poczem bezzwłocznie przesłanym będzie do zatwierdzenia ministerjum.

= Ustawianie rur w wieży ciśnień na Koszykach zostało ostatecznie ukończone w końcu zeszłego tygodnia. Obecnie czynią się przygotowania celem wypróbowania wytrzymałości rzeczonych rur, a skoro odpowiedzą zadość warunkom kontraktu, obejmie je zarząd wodociągów w posiadanie. Całe urządzenie wewnętrzne wieży ciśnień jest z żelaza, a wykonane zostało przez tutejszą fabrykę Scholtze, Repphan i sp., za ogólną sumę około 17,000 rs.

= W zeszłym tygodniu dopełniono rewizyj sanitarnych w 224-ch domach, a z tej liczby 22-ch właścicieli za rozmaite wykroczenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W tym samym okresie czasu sędziowie pokoju skazali pięciu właścicieli posesyj na kary pieniężne, z których najniższa wynosi 15, a najwyższa 25 rs. Jednocześnie w tygodniu sprawozdawczym zrewidowano 89 zakładów spożywczych i 11-tu właścicieli, u których znaleziono nieświeżą prowizję i naczynia bez pobiały, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= W przeciągu tygodnia policja ujęła na ulicach miasta 14-tu żebraków, z pomiędzy których trzech, pochodzących z prowincji, odesłano transportem do miejsca urodzenia, innych zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. W przytułku żebraczym na Pawiej znajduje się obecnie 91 pensjonarzy, a w tej liczbie 58 kobiet.

51)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

XV.

W innej szkole.

Zrzucając mundur szkolny i otrzymując do rąk arkusz papieru, zwany „świadectwem dojrzałości", młody chłopiec jest już zazwyczaj przekonany, iż ten „patent" czyni go rzeczywiście dojrzałym, że szkołę skończył i uczyć się już więcej nie potrzebuje

Tymczasem w życiu dzieje się inaczej. Po „patencie" następują zwykle takie wakacje jak po przejściu z klasy do klasy, a potem znowu idzie się do szkoły, zaczynając ją od początku, nieledwie od abecadła.

Maturzysta i niby człowiek dojrzały idzie na uniwersytet i zostaje „fuchsem", wstępuje do biura i staje się aplikantem, zaciąga się do wojska i jest — rekrutem, jednem słowem w każdym zawodzie od nieudolnego sylabizowania rozpoczyna szkołę życia.

Dla naszych trzech muszkieterów przejście to odbyło się w sposób zupełnie nieprawidłowy i bardzo nagły.

Jeszcze przed „maturą", po którą już prawie tylko sięgnąć potrzebowali, zostali przerzuceni do innej szkoły i nawet wyobrażenia mieć nie mogli, jakie w niej będą studjowali przedmioty.

Ani Pawełek, ani Węgrzynek, ani Pokrowiecki, budząc się tej niedzieli rano i wychodząc na majówkę, poświęconą rozpamiętywaniu zeszłorocznych wspomnień, z pewnością nie pomyśleli, że już więcej do trybunalskiego grodu nie wrócą.

A kiedy po spotkaniu się z Miłomirskim i jego towarzyszami z takim zapałem przystawali do nich, z pewnością żadnemu z nich nie przyszło do głowy, jaka to pierwsza czynność „muszkieterska" zostanie im powierzoną.

Zaledwie Galiniecki i Halski z Witoldem znikli w gęstwinie lasu i dowódca wyznaczył nowo-przyjętym instruktora, który ich miał przebrać a następnie z nowemi obowiązkami obeznawać, zaledwie mundurki szkolne trzech sprzymierzeńców inną naprędce zastąpiono odzieżą, zrobił się ruch pomiędzy obozującymi na polance.

Od jednej z rozstawionych dookoła placówek dano znać, że przybyły wozy z żywnością.

— Ile wozów? — zapytał raportującego dowódca.

— Cztery.

— Mało!... — zmarszczył brwi Strzała.

— Powiadają, że nie można było zebrać więcej... Po wsiach nic nie ma...

— Nic dziwnego, przednówek... — odpowiedział dowódca — w każdym razie obdzielimy się tem co jest... Do jutra wystarczy.

— Z biedą — odrzekł raportujący salutując.

Emil skinął nań ręką na znak zakończenia rozmowy i wkrótce pomiędzy wszystkimi gośćmi lasu rozeszła się wieść radosna:

— Żywność przywieziono!... żywność przywieziono!

Oczekiwano jej oddawna. Cały orszak Emila, tak jak owi pierwsi spotkani przez muszkieterów, od dnia poprzedniego nic w ustach nie miał.

— Dalej chłopcy do roboty! — rozległo się po lesie.

Wszyscy wiedzieli do kogo się odnosiło i co oznaczało to hasło, ci więc, którzy zwyczajnie zajmowali się kuchnią, raźnie zabrali się do rozniecania ognia i przygotowywania posiłku.

Nowicjusze tylko patrzyli, nie wiedząc gdzie się ruszyć.

Instruktor zbliżył się do nich.

— A my co będziemy robili? — zapytał go Węgrzynek.

— Będziecie... skrobali kartofle!...

Dziwnie, szczególnie zabrzmiały te wyrazy w uszach młodzieńców, którzy widzieli się już w idealnych marzeniach wyniesionymi „nad poziomy" i nagle w taką otchłań najrealniejszej prozy zostali zepchnięci...

Rozkaz ten nie był żartem, ironją, postrachem, był rozkazem.

Trzeba go było wykonać, pod grozą naruszenia rygoru, który był gorszym niż niedawny szkolny, i narażenia się instruktorowi, który był groźniejszym niż inspektor.

I nie zawahali się też muszkieterowie z wykonaniem woli zwierzchnika.

Zasiedli trójką koło kupy wysypanych z worka kartofli i zabrali się do pracy.

Najciężej ona szła Pokrowieckiemu.

Wypieszczony przez siostry, utrzymywany w szkole na najlepszej stancji, wydelikatniony i do wygód przywykły, po raz pierwszy w życiu miał się zabrać do tak nieestetycznego, tak pospolitego, tak brudzącego białe ręce zajęcia.

Praca ta szarpała jego nerwy, panował jednak nad sobą.

Skrobał milcząc. Śpieszył się gorączkowo, żeby zrobić tyle co inni i żeby zbyć się prędzej tej odstręczającej roboty.

Pawełek mniej brał do serca to prozaiczne *intermezzo*, Węgrzynek nadrabiał miną i chciał nawet dowcipkować, ale się zdobyć nie mógł na żaden koncept prosto z serca płynący.

Zgotowano nareszcie ów pierwszy objad, na który z upragnieniem wyczekiwała głodna rzesza, zaledwie nieco pokrzepiona wódką i niewielką ilością dowiezionego czarnego chleba.

Niczawsze jednak człowiekowi danem jest spożyć to co sobie nawarzył...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

= Za wypuszczanie psów bez kagańca w przeciągu ostatnich 7-iu dni pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 14 osób.

= Według wykazu z dnia wczorajszego, liczba wolnych łóżek w szpitalach warszawskich przedstawia się jak następuje: w szpitalu Dzieciątka Jezus 123, u św. Łazarza 101, św. Rocha 10, św. Ducha 15, na Pradze 9, starozakonnych 76, wolskim 12, zapasowym 29.

= Z powodu świąt wielkanocnych st. st., lombard miejski z dniem wczorajszym zawiesił czynności, które rozpoczną się dopiero 19-go b. m. Zapas gotówki w kasie lombardowej wynosi obecnie 5,535 rs. 53 kop.

= W dniu 21-ym b. m. od godziny 11-ej zrana, w sali licytacyjnej magistratu odbywać się będą następujące licytacje: 1) na dostawę dla warszawskiego aresztu policyjnego różnych przedmiotów i sprzętów gospodarskich, oraz odzieży dla aresztantów i 2) na dostawę w r. 1887-ym dla m. Warszawy kostek z norwegskiego lub szwedzkiego granitu do brukowania. Ceny są wyrażonone w warunkach licytacyjnych. *Vadia* wynoszą: do pierwszej 63 rs., do drugiej 4,512 rs.

= Z literatury.

* P. Juljan Guranowski, współpracownik pism tutejszych, otrzymał koncesję na wydawnictwo nowego dziennika p. t. *Gazeta informacyjna.*

Pismo to zacznie wychodzić podobno od 1-go października.

= Z teatru i muzyki.

* W Krakowie wyszedł marsz żałobny, skomponowany przez Ad. Wrońskiego i poświęcony cieniom J. I. Kraszewskiego.

Okładkę zdobi portret znakomitego pisarza.

= Ze sztuki.

* Z powodu braku odpowiedniego zadaniu utworu malarskiego, sprawa tegorocznych premij dla członków Towarzystwa sztuk pięknych dotąd jeszcze nie została zadecydowaną.

Pierwotnie podjęty projekt użycia do reprodukcji obrazu K. Pochwalskiego p. t. „Opowiadanie wojaka", z przyczyn od komitetu niezależnych został zaniechany, zaś proponowane płótno J. Ryszkiewicza „Zbieranie rannych" uznano za nieodpowiednie, jako zbyt smętne i trudne do skopjowania ze względu na skomplikowane szczegóły kolorytowe.

W razie nieodnalezienia odpowiadającego wszystkim wymaganiom obrazu, postanowiono użyć jako premjum konkursową pracę St. Wolskiego p. t. „Utarczka ułanów".

* Oddawna projektowane założenie czytelni dla członków Towarzystwa sztuk pięknych ma nastąpić natychmiast po ukończeniu porządkowania dzieł.

Czytelnia mieścić się będzie w gmachu Towarzystwa.

= Wystawa hygieniczna.

Zdaje się, iż nic nie stanie na przeszkodzie, aby wystawę, stosownie do zamierzonego projektu, otworzyć 15-go maja, a więc za miesiąc.

Nadzór nad wszystkiemi robotami na placu przyjął na siebie inżenier m. Warszawy, p. Grotowski.

Wczoraj rozpoczęto już urządzaaie alei i kląbów.

Jedna z tych alei bardzo szeroko okrąży cały teren wystawy i będzie stanowiła przyjemny spacer dla publiczności.

Na części placu od strony Łazienek urządza się skwer.

Podczas wystawy będą grały trzy orkiestry: wojskowa, strażacka i włościańska pod dyrekcją p. Namysłowskiego.

Bardzo ważny projekt nadesłał dr. Sochacki ze Starej Wsi w przedmiocie urządzenia działu hygieny pracowników rolnych, nad czem komitet wystawy postanowił szczegółowo się zastanowić.

Deklaracje napływają teraz coraz obficiej.

Z pośród firm zagranicznych, oprócz Doultona & Comp., przyrzekły nadesłać swoje okazy: Van Houten z Amsterdamu (kakao i czekoladę) oraz p. Koszelew z Moskwy przetwory alkoholowe.

Z poważniejszych firm krajowych pp. Plewiński i Berent przedstawią przyrządy elektryczne używane do celów hygienicznych, a p. Bolesław Horodyński wystawi pierwszy raz wyrobione przez siebie proszki mięsne i mączki pokarmowe, sprowadzane dotychczas w dużych ilościach z zagranicy.

W dziale hygieny sił fizycznych młodzieży będą urządzone, pod kierunkiem specjalistów, ćwiczenia gimnastyczne, w których wezmą udział wychowańcy szkół publicznych i ochron miejscowych.

= Ze stosunków rolnych.

Na „nową groźbę dla naszego rolnictwa" zwraca uwagę *Gazeta rolnicza* w artykule wstępnym ostatniego numeru.

Nie dość, że na placach targowych zagranicznych mamy silnych konkurentów: Amerykę, Australję i Indje, ale jeszcze do walki przeciw naszej produkcji rolnej występują ościenne państwa, za pomocą nowej polityki celnej, uniemożebniając nasz handel zbożowy.

Niedawno telegraf przyniósł wiadomość, że Francja znowu podniosła cło na pszenicę do wysokości $20^1/_2$ kop. metal. od puda, co, podług kursu rubla papierowego, stanowi 37 kop. kredytowych.

Równocześnie gazety berlińskie donoszą, iż rząd niemiecki zamierza wnieść do parlamentu projekt podwyższenia ceł zbożowych.

Stanowiłoby to 30 kop. metalicznych od puda czyli 55 kop. kredytowych.

Nie dość jednak na tem.

I Anglja zamierza podobno skasować wolny handel zbożem, jakkolwiek pogłoska to trudna do uwierzenia.

W każdym razie takich ceł olbrzymich na zboże, jak nowe francuskie i projektowane niemieckie, nie mieliśmy nigdy i sądzimy, że żadne gospodarstwo rolne ich nie wytrzyma.

A wszystko to skierowane przeciw naszemu rolnictwu; na nieszczęście jeszcze nasze nie umiemy eksportować za granicę wyborowych gatunków zboża, a do tego posiadamy jaknajgorszą opinję u kupców zagranicznych.

Z winy eksporterów zboża, niczem nieodpowiedzialnych za malwersacje w handlu zbożowym, zboże nasze cenionem jest za granicą zawsze taniej od innych.

Musimy więc znowu wystąpić do walki nietylko z silnymi konkurentami zagranicznymi, lecz i z nowemi cłami zbożowemi.

Trudne to bezwątpienia warunki, tem większy przeto powód, żeby rąk nie opuszczać, lecz wszystkie siły wytężyć, aby nie uledz ostatecznie.

= Z rynku cukrowego.

Ceny cukru znowu zaczęły się podnosić, co należy do pewnego stopnia przypisać ostatnim naradom cukrowników w Kijowie.

W dniu wczorajszym za kamień mączki płacono 2 rs. 70 kop., cena zaś rafinady dochodziła do 3 rs. za kamień.

= Zmiana frontu.

Historja Neumarka zadała stanowczy cios wszystkim kantorom sprzedającym „premjówki na raty".

Właściciele kantorów wekslu jeden za drugim ogłaszają, iż operacją „na raty" przestają się już zajmować.

Bardzo słusznie!

= Nowy figiel elektryczny.

W jednym z zakładów specjalnych oglądaliśmy minjaturowych kształtów elektryczne lampki nocne, przeznaczone do sypialni i buduarów.

Lampki te płoną przy pomocy maleńkich motorów spirytusowych, a odznaczają się wykwintnem wykończeniem.

Kosztowny ten figiel pochodzi z fabryk paryskich.

= Przedłużenie ulicy.

Na placu, pozostałym po rozebranych domach na Krakowskiem Przedmieściu oraz ulicy Senatorskiej, są dokonywane pomiary w celach kanalizacyjnych.

Do rozebrania zostają jeszcze boczne mury, połączone z sąsiedniemi gmachami.

Termin otwarcia dalszego ciągu ulicy Miodowej dotąd jeszcze nie jest zadecydowany.

= Do naśladowania.

W tych dniach przybyli do naszego miasta z gub. kijowskiej państwo D., dla zakupu wyprawy ślubnej dla dwóch córek, jednocześnie za mąż wychodzących.

Całkowita wyprawa za 15,000 rs. została zamówiona i nabyta w pierwszorzędnych magazynach i składach, z tym jednakże wyraźnym warunkiem, ażeby wszystko tak porcelana, jak ubranie, bielizna itp., były wyłącznie wyrobu krajowego.

= Stolarka.

W jednym z tutejszych znaczniejszych zakładów stolarskich od dwóch lat praktykowała panna D., celem wyuczenia się powyższego rzemiosła.

Obecnie uczennica tak się wykształciła w fachu stolarskim, iż zamierza do współki z bratem otworzyć zakład samodzielny.

O ile nam się zdaje, będzie to pierwszy stolarz-kobieta w Warszawie.

= Neofita.

W tych dniach w jednym z kościołów tutejszych dopełniono aktu chrztu św. nad p. S., warszawianinem, który, jak się okazało, lubo urodzony z rodziców chrześcjan, był wzięty w niemowlęctwie na wychowanie przez rodzinę izraelską, zamieszkałą w Brodach, w Galicji, i tam do 13-go roku życia był wychowany w zasadach judaizmu.

P. S. jest obecnie 30-letnim mężczyzna i przybrał dawne rodzinne nazwisko.

= Oryginalna kolekcja.

Pan Z., urzędnik pewnej instytucji finansowej, od lat kilku zajmuje się gorliwie zbieraniem różnobarwnych ziarnek fasoli.

Obecnie p. Z. posiada przeszło 130 odmian, począwszy od białych aż do zupełnie czarnych, lub upstrzonych kolorowemi plamkami.

Zapalony zbieracz osobiście zwiedza składy nasion lub produktów spożywczych i, w razie odnalezienia jakiego oryginalnego ziarnka, zabiera je z wielkiem zadowoleniem.

Oryginalna kolekcja jest podzieloną na działy według barwy lub gatunku egzemplarzy.

= Bezczelna żebraczka.

Od kilku dni w Alejach Jerozolimskich, w pobliżu Solca, ulokowała się natarczywa żebraczka i brutalnie zaczepia przechodniów, domagając się jałmużny.

Bezczelność jej przechodzi wszelkie granice.

Wczoraj np., zaczepiła panią K., zamieszkałą pod nrem 18-ym na Solcu.

Pani K., chcąc się pozbyć natrętnej kobiety, dała jej 2 kop.

Żebraczka, spojrzawszy na monetę, cisnęła ją o ziemię i, goniąc za panią K., poczęła lżyć ostatniemi słowami.

Niepoprzestając na tem, rzuciła kawałkiem cegły i pani K. została boleśnie ugodzoną w tył głowy.

Zuchwała łotrzyca, pomimo pogoni oburzonych przechodniów, zdołała bezkarnie umknąć.

= Za oceanem.

W dniu onegdajszym nadeszła wiadomość w drodze telegraficznej aż z Chicago, iż Józef Grodzieński, warszawianin, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Był to młody człowiek, liczący 27 lat wieku.

Wyjechał on do Ameryki przed dwoma laty z kapitałem 5,000 rs., celem zrobienia karjery w zawodzie handlowym.

Przed miesiącem pisał do siostry rozpaczliwy list, donosząc, iż wszystko stracił.

Widocznie strata materjalna doprowadziła nieszczęśliwego młodzieńca do samobójstwa.

= Miłość dzieciaków.

Donosiliśmy przed tygodniem w rubryce wypadków miejskich o zamachach samobójczych: 15-letniej dziewczyny, która się otruła zapałkami i 17-letniego chłopca, który strzelał do siebie z rewolweru.

Oba te wypadki, lubo zdarzone w przeciwnych punktach miasta, były jednak z sobą w ścisłym związku.

Jak się teraz okazało, chłopiec-wyrostek i dziewczyna-podlotek znali się od pół roku i przysięgli sobie wzajemną miłość.

Kiedy matka dziewczęcia przejęła jakiś liścik, ostro strofowała córkę, rozciągnąwszy nad nią baczny nadzór, a zarazem urządzając rodzaj domowego aresztu.

Nerwowa dziewczyna tak to wzięła do serca, iż połknęła sporą dozę zapałek, aby się otruć.

Chłopiec, dowiedziawszy się o tem, strzelał do siebie z rewolweru, sądząc, iż ukochana umrze, a on nią się połączy.

Na szczęście działanie trucizny zostało osłabione i dziewczę przychodzi do zdrowia, a szalony chłopiec nie trafił prosto w serce i z raną, lubo ciężką, będzie wyleczonym.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym na Wolskiej pod nrem 52-im znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia.

Śledztwo zostało zarządzone.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym na Ogrodowej pod nrem 25-ym, Wiktorja Kępkówna, licząca 20 lat wieku, otruła się kwasem siarczanym.

Dzięki śpiesznej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo na razie zostało usunięte.

Chorą odwieziono do szpitala wolskiego.

Stan zdrowia jest groźny.

Przyczyna rozpaczliwego zamiaru nie została wyjaśnioną.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym, około godz. 8-ej wieczorem, w domu na rogu Brackiej i alei Jerozolimskiej pod nrem 16-ym, zakończył nagle życie Ludwik Walusiński, obywatel.

Przyczyną śmierci był atak sercowy.

= Pożar.

W dniu wczorajszym na Lesznie pod nrem 2-im, w mieszkaniu Zdzisława Stoczyckiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Domownicy ogień stłumili.

\+ W kółku lekarzy kieleckich, jak donosi gazeta miejscowa, powstał projekt zawiązania w Kielcach Towarzystwa lekarskiego na wzór podobnej instytucji, zatwierdzonej przez ministerjum w Łodzi.

\+ Towarzystwo „Józefów" miało w r. z. 107,000 rs. czystego dochodu, a Towarzystwo cukrowni warszawskiej 31,000 rs. Cukrownia „Leonów" poniosła straty 25,000 rs., a „Czersk" 32,000 rs.

+ Czternaste ogólne zebranie akcjonarjuszów banku hadlowego w Łodzi odbędzie się w d. 24-ym b. m. Dywidendę za rok ubiegły ustanowiono w wysokości $9\frac{1}{2}\%$.

† Wspomnienie pośmiertne.

W Goślicach, w gub. płockiej, zmarł przed kilku dniami Karol Pękalski, w 75-ym roku życia.

Zmarły był niegdyś żołnierzem byłych wojsk polskich, a następnie wytrwałym pracownikiem na polu oświaty.

+ Nowy kościół w Łodzi.

Onegdaj odbyło się w Łodzi, w kościele Wniebowzięcia N. M. P., zebranie parafjan, zwołane przez p. prezydenta miasta.

Zebranie uchwaliło budowę nowego kościoła na wyłączny koszt parafjan, bez subsydjum rządowego, i dokonało zaraz wyboru członków komitetu budowlanego.

+ Sprawozdanie kasowe.

Jeszcze przed świętami odbyło się ogólne zgromadzenie członków jednego z najstarszych w kraju naszym Towarzystw zaliczkowo-wkładowych, istniejącego już od czternastu lat w Wiskitkach, które za ubiegły rok złożyło przed ogólnem zgromadzeniem sprawę ze swoich czynności i stanu funduszów.

Towarzystwo liczyło z d. 31-ym grudnia r. z. 152 członków z kapitałem udziałowym rs. 7,600.

Obrót roczny kasy w przychodzie i rozchodzie wyraża się w cyfrze rs. 181,372 kop. $12\frac{1}{2}$.

Zaliczenia przez kasę w ciągu roku sprawozdawczego udzielone, wraz z pozostałemi z roku poprzedniego, uczyniły rs. 79,915 kop. 79, a procent od nich tudzież procent od sum lokowanych uczynił rs. 6,729 kop. 11.

Fundusz zapasowy zwiększył się w ciągu roku o rs. 824 kop. $11\frac{1}{2}$ i dosięgnął z końcem tegoż roku rs. 6,224 kop. 98.

Zysk czysty, jaki wykazał bilans, wynosi rs. 1,617 kop. $80\frac{1}{2}$, z którego na dywidendę od udziałów wyznaczono rs. 882 kop. 50, w stosunku 12%.

Powyższe cyfry, objęte sprawozdaniem a przez ogólne zebranie zatwierdzone, dowodzą pomyślnego rozwoju instytucji i umiejętnego prowadzenia jej interesów przez dotychczasowy zarząd.

+ Zniesienie plantacyj.

Od korespondentów naszych z Podola otrzymujemy wiadomości, iż w wielu miejscach obywatele zwijają plantacje buraków i powracają do pszenicy i żyta.

Obecne przesilenie cukrowe wywołało taki popłoch pomiędzy rolnikami, iż niektórzy nawet nie chcą na przyszłość zawierać kontraktów na dostawę buraków.

+ Szkody z wylewu.

Według danych urzędowych, szkody zrządzone wylewem Wisły w powiecie garwolińskim tak się przedstawiają:

Woda zalała wsie: Podole-Szare, Tatarzysko i Wilgę.

Tama ochronna na przestrzeni 100 sąż. została zupełnie zniszczoną.

We wsi Podole-Stare woda uniosła dwa domy mieszkalne, oborę, 27 sztuk bydła rogatego, 10 koni, inwentarz martwy, meble, oraz różne zapasy spiżarniane.

W Tatarzyskach zginęło około 100 sztuk żywego inwentarza.

Straty w zasiewach ornych wynoszą kilkanaście tysięcy rubli.

+ W sprawie zabójstwa.

W nrze 83-im wieczornym naszego pisma donosiliśmy o zabójstwie, dokonanem na przystanku Ryki kolei nadwiślańskiej na osobie dozorcy drogowego, Stanisława Egersdorfa.

Śledztwo w tej sprawie postąpiło obecnie o krok dalej.

Wiadomo, iż ś. p. Egersdorf zabity był w swoim pokoju przez niewiadomego złoczyńcę, który strzelił z za okna.

Kula, którą go ugodzono, przeszła na wylot, przebiwszy serce i łopatkę i utknąwszy w ścianie dość głęboko.

Okoliczność ta dowodzi, że ładunek, użyty do strzelby, musiał posiadać niezwykłą siłę.

Władze śledcze, badając kto posiada w tej okolicy strzelby, zrobiły pomiędzy innymi rewizję u jednego z dróżników, który broń posiadał.

Znaleziono u niego fuzję pojedynkę z rozerwaną lufą.

Jak przyczyna rozerwania lufy została usprawiedliwiona, nie posiadamy dokładnego wyjaśnienia, w każdym razie wszakże sam fakt stanowi poszlakę, iż właśnie ów dróżnik, jako podwładny ś. p. Egersdorfa, mógł w skutek jakiejś urazy popełnić zbrodnię.

Dalsze dochodzenia wykażą czy ten domysł jest uzasadniony.

+ Samobójstwo.

W osadzie Łaskorzewie, w powiecie garwolińskim, jak donosi *Warsz. dniew.*, żołnierz konsystującego tam bataljonu, machometanin Akiboj Akmurzin, w niezwykły sposób pozbawił się życia.

Wskoczył on w obecności towarzyszów w głęboką studnię, w której utonął.

Przyczyna samobójstwa nie jest wiadomą.

ZE ŚWIATA.

× **Józef Hoppe**, proboszcz kapituły katedralnej w Przemyślu, zmarł w temże mieście. Był on wikarym domowym Ojca św. i odznaczył się na polu dobroczynności. Zdolny kaznodzieja drukował utwory swoje w Jaśle po polsku i po niemiecku. Były to przeważnie mowy przygodne.

× **Sędziwego wieku** dożył zmarły pod Poznaniem wyrobnik Jan Nowicki. Urodził on się w Gądkach, pow. śremskim, w r. 1781-ym i liczył lat 105, miesięcy 9, dni 23. Jeszcze w ostatnich latach chodził za pługiem i pracował na roli.

× **W Edymburgu** koncertowała panna Eliza Machczyńska, fortepianistka. Miejscowe czasopisma wyrażają się o niej z uznaniem; panna Machczyńska jest córką wychodźcy i trudni się dawaniem lekcyj.

× **W Konstantynopolu** zawiązało się kółko polskie, mające na celu zapobieganie nędzy miejscowej, oraz pomoc dla ubogich ziomków naszych, rozproszonych w państwie.

× **Senior paryskich autorów teatralnych**, Henryk Dupin, zmarł w Paryżu d. 5-go b. m., licząc blisko 100 lat życia. Dupin do r. 1860-go napisał około 200 sztuk, z tych 50 do spółki ze Scribe'm. Do ostatniej chwili posyłał manuskrypta dyrektorom teatrów i gniewał się, że nie robili z nich żadnego użytku.

× **Fryderyk Carlson**, uczony szwedzki, profesor uniwersytetu w Upsali, zmarł temi dniami w Sztokholmie. Był on ostatnio nauczycielem wnuków królewskich. Carlson pozostawił cenne dzieło o wojnach z Polską w XVII-ym wieku, za które akademja szwedzka mianowała go swoim członkiem.

× **Prof. Sieber**, niegdyś nauczyciel szkół tutejszych, zmarł temi dniami w Berlinie. Sieber zostawił pamiętnik z pobytu w kraju naszym, z którego urywki drukowała *Breslauer Ztg.* przed laty dwudziestu.

× **Rudolf Jordan**, niemiecki malarz rodzajowy, profesor akademji dyseldorfskiej, zmarł w ubiegły piątek. Urodził się on w r. 1810-ym w Berlinie i kształcił w Düsseldorfie od r. 1833-go. Odznaczył się głównie jako malarz scen nadmorskich i rybackich.

× **John Godfrey**, znakomity poeta amerykański, zmarł w tych dniach w Ameryce. Poezje jego tłumaczone były prawie na wszystkie języki europejskie.

× **Na wyspie Lesinie** zmarł biskup Andrzej Illich, z pochodzenia polak. Urodzony w Lesznie r. 1827-go, chodził do szkół w Gnieźnie, święcenia otrzymał w r. 1851-ym po ukończeniu fakultetu teologicznego w Wrocławiu. Konsekrowany był w r. 1876-ym i zamieszkiwał w Rzymie, jako asystent tronu i prałat domowy Ojca św. Illich posiadał dobrze język polski, którego nauczyła go matka.

× **Muzeum Ryszarda Wagnera** otwarto w tych dniach w Wiedniu. Muzeum zawiera mnóstwo przedmiotów, które grały jakąkolwiek rolę w życiu Wagnera, kompletny zbiór recenzyj, krytyk, bjografij etc. o twórcy „Tanhäusera”, a wreszcie kolekcję 200-tu oryginalnych jego listów.

× **Alfred Grünfeld**, znany u nas z kilkakrotnych występów znakomity wirtuoz, mianowany został w tych dniach nadwornym pianistą następcy tronu niemieckiego.

× **Przedstawienie w Watykanie.** Z Rzymu donoszą do wiedeńskiej *Pressy* o specjalnem przedstawieniu, jakie dał ostatniemi czasy prestidigitator Bosco dla Papieża. Redakcja cytowanego dziennika podaje ją z zastrzeżeniem, z tąż samą restrykcją przytaczamy i my poniżej następujące sprawozdanie: „Przy wejściu magik ukląkł przed Papieżem i oświadczył, iż jest dobrym chrześcjaninem i że przedstawiane przezeń sztuki opierają się na zręczności rąk i złudzeniu optycznem bez żadnego udziału siły nieczystej. Na to Leon XIII-ty zauważył z uśmiechem, iż przyjmuje wyjaśnienie sztukmistrza, lecz i tak nie uwierzyłby w udział djabła tam, gdzie zręczność wystarcza. Papież okazywał żywe zainteresowanie podczas produkcyj magika, a szczególniej był zdumiony, gdy stojący na warcie szwajcar przyniósł mu klucz, który miał przed chwilą w kieszeni. Bosco zmienił w oczach Papieża portret jego siostrzenicy na malowany bukiet kwiatów i dopiero po długiej pauzie przywrócił go do dawnego stanu. Leon XIII-ty pobłogosławił na pożegnanie sztukmistrza i wyraził życzenie, by tenże ze swojej umiejętności wyciągał czasem korzyść dla biednych i cierpiących.”

× **Pomnik Miłosza Obrenowicza** odsłonięty został wśród salw armatnich i bicia dzwonów w serbskiem mieście Takowa w ubiegłą niedzielę.

× **Charakterystyczne ogłoszenie** podaje pismo humorystyczne *Strekoza*, wychodzące w Petersburgu. Brzmi ono: „Jako zupełnie niepotrzebna, jest do odstąpienia na bardzo korzystnych warunkach hurtownie lub detalicznie przyjaźń niemiecka, która niegdyś kosztowała bardzo drogo i została narzucona gwałtem, a od której chcę się obecnie uwolnić raz na zawsze. Z żądaniami należy się zwracać do wielkiego hotelu „Rosja”.

× **W Petersburgu** na zebraniu inżenierów drogowych rodak nasz, Rajewski, odczytał referat o pogłębieniu Donu. Roboty odnośne prowadzą się od roku i dotąd stosunkowo niewiele kosztują.

× **Korespondencja Goethe'go z Carlylem** wyszła niedawno pod redakcją Charlesa Eliota Nortona, nakładem londyńskiej firmy Macmillan i sp. Jest to wymiana myśli pomiędzy dwoma przyjaciołmi, którzy jednak nie widzieli się nigdy osobiście, a znali się tylko przez własne pisma.

× **Przepyszny manuskrypt** z V-go wieku „Życie Jezusa” sprzedany został w paryskim „Hôtel Drouot” za 10,500 fr. Manuskrypt jest dziełem księcia burgundzkiego Filipa Dobrego, który go ozdobił 16-ma minjaturami.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Farba zielona zdrowiu nieszkodliwa.

Większa część farb malarskich zielonych zdrowiu jest szkodliwą, ktoby zatem chciał się zabezpieczyć w tej mierze, może przyrządzać farbę samodzielnie, według następującego przepisu: 3 funty kory kwercytronowej (kwercytron, jest to gatunek dębu z Nowej Anglji), utłuczonej na miałki proszek i 4 funty ałunu gotuje się razem z przyzwoitą ilością rzecznej wody w miedzianym kociołku przez godzinę, poczem cedzi się wywar przez flanelę lub płótno. Następnie dodaje się do niego częściami gorącego roztworu potażu w wodzie dopóty, dopóki tworzyć się będzie osad; gdy osad tworzyć się przestanie, natenczas zlewa się ostrożnie ciecz, a zebrany na dnie naczynia osad przemywa się czystą wodą. Wziąwszy z drugiej strony 2 funty sproszkowanego błękitu berlińskiego, polewa się go na talerzu potrosze mieszaniną z pół funta kwasu siarczanego i tyleż wody, powoli i ostrożnie miesza, poczem umieszcza się w spokoju w ciepłem miejscu na całą dobę, a po upływie tego czasu przemywa wodą jak uprzednio. Będzie to osad błękitny. Dalej bierze się funt gliny porcelanowej lub fajansowej, rozczynia ją się w wodzie i do tego rozczynu dodaje się częściami już to pierwszego żółtego osadu, już to drugiego błękitnego, po tyle każdego, aż się utworzy pożądana zielona farba, będąca nadzwyczaj wytrwałą na zmiany powietrza i światło i bez porównania ładniejszą od farby grynszpanowej.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na budowę kościoła na Pradze.

P. Z. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

M. D. z Korca rs. 3,—L. K. kop. 35.

Na instytut moralnej poprawy dzieci.

K. B. rs. 3.

Na kościół w Archangielsku.

Z Rygi rs. 1.

— Złożone na ręce p. Marji Zawadzkiej rs. 2, kkłada się na powiększenie funduszu powstałego z kwesty wielkanocnej.

Nekrologja.

† Ś. p. Józefat **Miłaszewski,** obywatel miasta Warszawy, b. urzędnik rządu gubernjalnego, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w dniu 13-ym kwietnia r. b. W ciężkim smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 15-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w dolnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **5-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1294—

† Ś. p. Aleksander **Moczarski,** b. urzędnik dyrekcji ubezpieczeń i warszawskiego Towarzystwa wzajemnege kredytu, emeryt, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami w dniu 14-ym kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 63. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 16-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz powązkowski, na które to obrzędy stroskani: siostra, brat, bratowa i rodzeństwo zapraszają. 2—1319—

† Ś. p. Janek **Braun,** syn doktora medycyny, w wieku lat 8, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 14-ym kwietnia r. b. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy pogrzebowej ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej na cmentarz tegoż wyznania odbędzie się w piątek, to jest dnia 15-go kwietnia, o godzinie **5-ej** po południu, na które stroskani rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1312

† W sobotę, to jest dnia 16-go b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Onufrego **Kołłupayły,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które siostra zmarłego zaprasza przyjaciół i znajomych. —1316—

† Wszzstkim, którzy raczyli odprowadzić w dniu 11-ym kwietnia zwłoki ś. p. Macieja **Pieniążek** na cmentarz powązkowski, a szczególniej szanownemu dr. J. Stummerowi za tyloletnią troskliwą, przyjacielską i bezinteresowną opiekę do ostatniej chwili nad chorym, serdeczne „Bóg zapłać”.

—1805— **Wdowa z dziećmi.**

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Kraków 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Władze wojskowe odmówiły odstąpienia na pomie-

szczenie wystawy projektowanego terytorjum. Komitet wykonawczy uchwalił urządzić wystawę na Błoniach. Zajmie ona obszar 26 morgów. Oferty na budowę pawilonów już przyjęto.

Lwów 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Jubileusz protomedyka krajowego, dra Biesiadeckiego, wypadł wspaniale. Zjazd lekarzy z całego kraju ogromny. Jubilatowi ofiarowano powstały ze składek fundusz 6,000 złr., przeznaczony na zapomogi dla wdów po lekarzach.

Wiedeń 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Minister wojny, hr. Bylant-Rheidt, wyjeżdża wkrótce na dłuższy urlop.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Kreuzzeitung* donosi z Alzacji i Lotaryngji, że gromadzenia materjału do budowy kolei żelaznej na wschodniej granicy Francji zaniechano. Zdaje się, że w kraju tym zapanowały trzeźwiejsze pojęcia, a wpływ jen. Boulangera słabnie.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Twierdzą ogólnie, że w tych dniach już nastąpi nowa manifestacja papieska, wzywająca centrum katolickie, aby głosowało w izbie deputowanych sejmu pruskiego za ustawą kościelno-polityczną w formie przyjętej przez rząd i izbę panów.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Kreuzzeitung* nazywa krytykę niemieckiego przemysłu, przeprowadzoną przez Katkowa, nienawistnem przekręceniem istotnego stanu rzeczy. Przeciwstawieniem produkcji niemieckiej z francuską zamierza Katkow utrudnić francusko-niemiecką wymianę ekonomiczną.

Berlin 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— W Metzu rozporządziła policja, że można rozlepiać tylko plakaty niemieckie. Panuje powszechne zdumienie.

Paryż 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Journal des Débats* donosi, że ks. Bismark usiłuje nakłonić sułtana, aby przystąpił do potrójnego przymierza Niemiec, Austrji i Włoch.

Rzym 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Z Massawy odebrano najpomyślniejsze wiadomości. Ras Alula maszeruje na Mukulo, zachodzi więc obawa, że, w razie zajęcia tej miejscowości, Massawa pozbawioną zostanie wody i nie da się utrzymać. Nowy minister wojny, jen. Bertole Viale, zamierza podnieść korpus afrykański do 30,000 ludzi.

Rzym 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Papież otrzymał od Windthorsta depeszę następującą: „Centrum przyjmie pruską ustawę kościelną przez posłuszeństwo synowskie dla głowy kościoła katolickiego bez żadnych zastrzeżeń."

Londyn 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Poseł angielski w Kabulu, pułkownik Ata Ullghchan, powołany został do Simli, celem zdania sprawy o położeniu rzeczy w Afganistanie.

Londyn 14-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) W kołach parlamentarnych przewidują rychły upadek gabinetu. Agitacja Gladstone'a przeciw bilowi irlandzkiemu przybiera ogromne rozmiary i porywa całą ludność. Lord Salisbury nie tai, że dla zdrowia musi się usunąć. Niepewność położenia rządu uprawnia do wniosku, że w bliskiej przyszłości Anglja do żadnej akcji ani w Europie, ani w Azji nie przystąpi.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 14-go kwietnia. — Usposobienie na giełdzie berlińskiej osłabło znacznie, prawdopodobnie też już poświąteczne zapotrzebowanie ustało i kursa powoli wracają do dążności zniżkowej, w jakiej się rozwijały przed świętami. Wypadków politycznych ważniejszych nie ma. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły znów 2 marki. Wartości bankowe prawie bez zmiany, kolejowe niżej. Na polu rent obcych usposobienie dla rosyjskich słabsze. Ruble niżej. Żyto w towarze gotowym o 1.25, na dostawę o 1 m. wyżej.

Berlin 14-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.10	Akcje kredytowe	453.—
Weksle na Warszawę	178.70	Listy zast. serji I-ej	56.70
Wek. na Peters. krótk.	178.40	Weksle na Lon. krót.	20.36⁵
Wek. na Petersb. dług.	177.70	„ „ dług.	20.31
Bil. ban. ros. na dost.	179.25	Żyto w tow. gotow.	125.—
Wschodnia poż. II em.	55.20	Żyto na jesień	125.25

Petersburg 14-go kwietnia. Weksle na Londyn $21\frac{5}{32}$ $\frac{1}{4}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji 252. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 233.—Półimperjały 9.27.

Ruble straciły znów 60 f. w tranzakcjach kasowych i pół marki w końcomiesięcznych. Powrót ten do dążności zniżkowej tem już więcej rażący, że nastąpił bez żadnych innych powodów, jak tylko wewnętrzne warunki giełdowe i brak zupełnej chęci do interesów przy gotówce tak dalece płynnej, że dyskonto prywatne zaledwie $1\frac{3}{4}\%$ wynosi. Giełda warszawska bezwątpienia zachowa się dziś odpowiednio do tych wskazówek, a jeżeli jeszcze szacowania będą słabsze, można się znów spodziewać znacznej zwyżki kursów walut obcych. Notowania dnia poprzedniego były: 179.70, 179.75, 455, 123,75, 124.25.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku w dniu 12-ym kwietnia przy obfitem zaofiarowaniu *pszenicy* polskiej z dowozów wodą pochodzącej, pokup był bardzo mały i ceny z wielką trudnością utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. Notowano pstrą 126 f. 142 m., 127 do 131 f. 145 m.; jasno-pstrą 127 do 129 f. 147 m. *Żyto* polskie dosyć chętnie kupowano płacąc po 89 m. *Jęczmień*, *owies* bez zmiany; tylko krajowy w pewnych obrotach. **W Libawie** dowozy ciągle bardzo słabe. *Żyto* 74 kop., ciężkie gatunki po 77 kop. *Owies* bardzo zaniedbany, najlepszy do 76 kop. *Jęczmień* wyborowy 70 do 73 kop. **W Londynie** usposobienie bardzo słabe, ceny niezmienione. **W Paryżu** usposobienie spokojne. *Pszenica* 24.10, *mąka* 53.80. **W Peszcie** *pszenica* na wiosnę 9.32. **W Wiedniu** *pszenica* nn wiosnę 9.77, *żyto* 6.97. **W Nowym-Yorku** czerwona *pszenica* 92, *mąka* 3.45.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce z Włodzimierskiej.*— W używaniu fraka zaszły rzeczywiście znaczne ograniczenia, które jednakże nie sięgają tak daleko, żeby wypadało w dzień tak uroczysty jak wielkanoc składać w tużurku wizytę w domu wysokiego dostojnika kościoła.

— *Panu A. W.*—Firma domu bankierskiego, o którego likwidacji donosiliśmy w przeszłym tygodniu, brzmi: „Heinr. Halberstan".

— *Prenumeratorowi z ulicy Leszno.*— Polecamy jako podręczniki: „Historję starożytną i wieków średnich" Korzona, „Historję polską dla początkujących" Dmochowskiego, dla więcej zaawansowanych „Dzieje Polski" Michała Bobrzyńskiego.

— *Komitet wystawy sztuki dekoracyjnej* ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że na ostatniej swej sesji dnia 20 marca r. b. postanowiono otwarcie wystawy dekoracyjnej odłożyć do października r. b., a to dla nierobienia konkurencji przygotowującej się wystawie hygienicznej, oraz dania możności rękodzielnikom i artystom krajowym przygotowania odpowiednich okazów, a także pozyskania czasu na przygotowanie przed otwarciem wystawy racjonalnogo katalogu.

Nadmienia się przytem, iż pierwotne odłożenie terminu wystawy było koniecznem następstwem nieporozumienia, wynikłego z działania komitetów innych wystaw, które wprowadziły w wykonanie znaczną część programu, jaki inicjatorowie wystawy dekoracyjnej ułożyli jeszcze w maju r. z.

W końcu zawiadamia się, iż do znoszenia się z uczestnikami naszej wystawy październikowej, udzielania informacyj i wskazówek, a także przyjmowania dalszych deklaracyj upoważniony został S. G. Souleise Bisier, właś. wystawy starożytności przy ulicy Królewskiej № 1.

Prezydujący w komitecie *W. Walewski.*

— **Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej,** ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go marca do dnia 1-go kwietnia 1887 roku dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

Ofiary miesięczne: dnia 1-go marca: JW-na J. P. rs. 100, JW-na hr. A. Po. rs. 100, JW-ny hr. Wła. Bran. rs. 100, z zapisu ś. p. hr. Marji Raczyńskiej rs. 100, JW. hr. Or. Zamoyska rs. 50, JW. hr. M. P. rs. 25, K. P. rs. 25, G. P. rs. 25, K. S. rs. 25, W-ny ksiądz Jagodziński rs. 25, JW-ny Jan Bloch rs. 100, W-ni Jan i Aleks. Goldstand rs. 55, JW-na Wład. Laska rs. 15, W-ny Cze. Biernacki rs. 10, JW-na hr. M. Stadnicka rs. 5.

Ofiary jednorazowe: dnia 20-go marca: z zapisu ś. p. Antoniego Kużawskiego rs. 300, oficjaliści cukrowni z Bohatyna rs. 15, bezimiennie rs. 6, JW-na hr. Mau. Po. rs. 19 kop. 10, M. kop. 50, JW-na hr. A. Po. rs. 19, z zapisu Kurjerowa rs. 150, W. L. G. rs. 6, księżna Radziwiłł rs. 50, JW-na Karnicka rs. 35, J. K. rs. 6, JW-na Marja Zawisza rs. 30, księżna Czetwer. rs. 10, M. K. rs. 8, Z. rs. 2, JW-na Stanisławowa Rotwandowa rs. 100, W-ny F. Zaleski rs. 14, z redakcji „Kurjera Warszawskiego" rs. 55 kop. 25, z księgarni W-go Orgelbranda kop. 40.

Razem rs. 1586 kop. 25.

Biuro w tym miesiącu wsparło 487 rodzin.

TABELA WYGRANYCH
w drugim dniu ciągnienia III-ej klasy 148-ej Loterji klasycznej.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
326	**200**	11620	**200**	18117	**500**
708	**200**	13639	**200**	18768	**500**
5615	**200**	15814	**200**	20046	**200**
6458	**200**	17117	**200**	20145	**200**
6795	**200**	17767	**200**	21331	**200**
9088	**500**	17827	**10,000**		

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

489	3358	5194	7607	13755	17886	20281
619	3682	5951	8941	14283	17907	23314
800	3839	6166	9599	14956	19021	
948	3975	6348	10580	15400	19513	
2506	4372	6665	11316	16241	19878	
2607	5142	6788	12154	16383	20270	

Po Rs. 60 wygrały NN-ra:

32	2395	4715	7147	9842	12053	14547	16441	18404	20618	22964
60	2448	39	62	9906	59	67	58	12	42	23003
110	66	91	7247	9	85	14626	71	19	20773	14
12	78	4815	92	29	11116	74	16508	18630	20834	57
323	93	67	7395	10016	31	96	51	41	75	68
33	2580	5006	7458	10257	69	14802	16608	18726	20905	89
51	2640	29	7541	61	96	5	46	38	34	23137
69	2805	5196	65	80	98	18	51	44	35	40
78	30	98	7605	10343	12423	53	78	91	78	53
492	32	5202	22	10409	55	58	16706	18823	86	23246
516	92	93	7712	47	63	62	29	50	21042	96
629	2942	98	48	10516	12571	73	16859	65	68	33370
61	77	5308	88	23	12626	82	78	18964	21137	76
65	88	5626	91	46	45	14967	16917	72	74	23405
721	95	48	7832	50	99	15057	66	19022	21230	79
32	3050	90	43	92	12800	95	83	43	32	
97	60	5949	50	10608	29	15112	17230	59	62	
803	87	74	91	14	12908	21	56	60	72	
9	97	77	7946	36	13064	59	59	19158	21307	
62	3103	6014	51	42	13103	90	69	62	27	
942	60	52	8000	61	31	95	17337	69	28	
1001	67	60	32	10722	61	15222	66	19232	21411	
27	77	62	8263	33	67	15340	67	19301	21520	
70	82	74	8308	52	72	47	87	74	33	
86	3257	6110	40	56	77	49	93	19408	41	
1101	3312	1206	62	10803	13211	59	17411	35	75	
72	14	46	64	12	18	15414	30	59	79	
1219	21	47	8506	88	46	33	73	62	21633	
38	22	62	62	10989	72	42	94	79	21702	
63	33	83	68	11077	84	71	17543	85	56	
83	3412	6302	8626	81	13334	81	45	19570	62	
1372	22	85	8716	11170	13428	88	51	19664	21821	
1419	32	6404	8841	84	13593	15548	17610	81	43	
80	3521	82	49	91	94	97	54	19813	51	
1516	3656	6504	70	94	13634	15639	95	39	21947	
45	3741	47	99	11225	13736	56	17736	98	95	
1647	3848	6633	8985	11376	58	80	49	19948	22096	
1711	3948	37	9041	84	13894	15717	83	83	97	
19	52	58	54	79	13907	61	17880	20062	22161	
56	4133	66	56	11447	10	15809	17936	64	22212	
81	42	6734	9149	11512	81	39	49	86	47	
1899	48	68	9261	99	99	65	55	20100	66	
1954	61	77	64	11601	14002	15935	92	22	22418	
93	93	6808	9368	96	50	16054	93	73	36	
2016	4220	68	9503	11730	14117	60	18008	84	95	
2124	70	6916	40	66	33	16152	23	88	22543	
95	97	33	50	11821	14241	16327	24	20206	22601	
97	4478	62	9629	49	14324	32	42	10	5	
2201	99	71	49	66	27	55	18151	73	22728	
2300	4515	91	85	11957	40	60	97	92	82	
51	28	7011	9729	12001	14469	87	18211	20377	94	
62	4658	96	9832	2	14529	16410	41	20457	22825	
69	4712	7116	36	16	46	24	18350	20603	64	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)			Przychodzą (godziny i minuty)		
Warszawsko-Wiedeńska:						
Pośpieszny 3 klasy	6	—	rano	9	35	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10	rano	5	40	po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45	wiecz.	9	20	rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)						
Kurjerski 2 klasy	9	25	wiecz.	6	10	ano
Warszawsko-Bydgoska:						
Kurjerski 2 klasy	3	15	po poł.	2	35	po poł.
Osobowy 3 klasy	7	—	rano	10	35	wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	—	po poł.	8	35	rano
Warszawsko-Terespolska:						
Pocztowy 3 klasy	3	50	po poł.	1	49	po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	—	rano	8	—	wiecz
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	—	wiecz.	8	13	rano
Warszawsko-Petersburska:						
Pocztowy 3 klasy	10	8	rano	7	38	wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33	wiecz.	4	58	rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	5	23	po poł.	8	58	rano
Nadwislańska do Kowla:						
Osobowy	7	50	wiecz.	8	30	rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7	15	rano	10	10	wiecz.
Pocztowy	3	25	po poł.	2	10	po poł
Nadwislańska do Mławy:						
Pocztowy	5	50	po poł.	11	50	rano
Osobowy	9	30	rano	8	12	wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.						
Osobowy	2	50	po poł.	2	59	po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.						
Osobowy	2	10	po poł.	3	34	po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою—Варшава 3 (15) Апрѣля 1887 г.
Za Redaktora Dr Józef Wolff.— Wydawca Gustaw Gebethner.